

Reinterpretacja pamięci traumatycznej Holocaustu w literaturze (na podstawie pracy Moniki Sznajderman "Fałszerze pieprzu. Historia rodzinna")

Yevchuk, Uliana

Reinterpretacja pamięci traumatycznej Holocaustu w literaturze (na podstawie pracy Moniki Sznajderman "Fałszerze pieprzu. Historia rodzinna")

Respectus Philologicus, vol. 40, núm. 45, 2021

Vilniaus Universitetas, Lituania

Disponible en: <https://www.redalyc.org/articulo.oa?id=694473962014>

DOI: <https://doi.org/10.15388/RESPECTUS.2021.40.45.102>



Esta obra está bajo una Licencia Creative Commons Atribución 4.0 Internacional.

Reinterpretacja pamięci traumatycznej Holocaustu w literaturze (na podstawie pracy Moniki Sznajderman “Falszerze pieprzu. Historia rodzinna”)

Rethinking the Traumatic Memory of the Holocaust
in Literature (Based on Monika Schneiderman’s Work
“Falszerze pieprzu. Historia rodzinna”)

Uliana Yevchuk ulyanajevchuk@gmail.com
Lwowski Uniwersytet Narodowy im. Iwana Franki, Ukraina
 <https://orcid.org/0000-0003-0488-4184>

Respectus Philologicus, vol. 40, núm. 45,
2021

Vilniaus Universitetas, Lithuania

Recepción: 23 Abril 2021
Aprobación: 25 Julio 2021

DOI: <https://doi.org/10.15388/RESPECTUS.2021.40.45.102>

Redalyc: <https://www.redalyc.org/articulo.oa?id=694473962014>

Streszczenie: Artykuł przedstawia próbę rekonstrukcji pamięci historycznej Holocaustu w powieści polskiej pisarki Moniki Sznajderman “Falszerze pieprzu. Historia rodzinna”. Porusza się również pytanie o stosunki polsko-żydowskie, odpowiedzialność i winę świadków Holocaustu wobec jego ofiar. Autorka, która jest człowiekiem o tożsamości hybrydowej, poszukuje dla siebie odpowiedzi na pytanie, dlaczego jej polska rodzina nie okazała wystarczająco współczucia wobec cierpienia Żydów w czasie II wojny światowej, w tym jej żydowskich krewnych. Ponieważ taka obojętność Polaków wobec ofiar Holocaustu była zjawiskiem dość powszechnym, Monika Sznajderman próbuje to wyjaśnić, badając stosunki między narodami, które żyły obok siebie przez wieki w okresie przedwojennym, i dochodzi do wniosku, że sąsiadujące narody mieszkaly odrębnymi społecznościami oraz nie były wystarczająco otwarte. Opierając się na reprodukcji historii własnej rodziny, autorka pracy szuka odpowiedzi na trudne pytania o uniwersalne wartości ludzkie – percepcję i zrozumienie innego, empatię, współczucie. Powieść Moniki Sznajderman pokazuje potrzebę włączenia do dyskursu publicznego tych do niedawna „zamkniętych”, ale niezwykle ważnych tematów.

Słowa kluczowe: pamięć historyczna, postpamięć, Holocaust, trauma, zespół pourazowy.

Abstract: The article analyzes the attempt to reconstruct the historical memory of the Holocaust in the novel by Polish writer Monika Schneiderman “Falszerze pieprzu. Historia rodzinna”. The writer questions the issue of Polish-Jewish relations, the responsibility and guilt of Holocaust witnesses to its victims. The author, who has a complex identity, seeks to find out for herself why her Polish family did not show enough sympathy for the suffering of Jews during World War II, including her Jewish relatives. As such indifference on the part of Poles to Holocaust victims was quite common, Monica Schneiderman tries to explain this by examining the relations between societies who lived side by side for centuries in the pre-war period, concluding that the two neighbouring nations lived in separate communities that were not open to each other. Based on the reproduction of the history of her own family, the author seeks answers to difficult questions of universal human values – perception and understanding of others, empathy, compassion. In her works Monika Schneiderman shows the need to include these recently “closed” but extremely important topics in the public discourse.

Keywords: historical memory, post-memory, Holocaust, trauma, gender defeat.

Wprowadzenie

Temat pamięci historycznej stał się dziś szczególnie aktualny. Dzieje się tak z kilku powodów. Rośnie zainteresowanie naukowców problemami pamięci. Postęp w ostatnich latach w takich naukach jak psychologia, historia, socjologia, politologia, filozofia oswala na głębsze poznanie procesów zapamiętywania i zapominania, relacji pamięci indywidualnej i zbiorowej, zrozumienia osobliwości przeżyć traumatycznych, powstawania kompleksów, wpływu pamięci na światopogląd i kształtowanie tożsamości, budowanie społeczeństw demokratycznych.

Dostępność informacji, którą dają nowe technologie, pozwala na poznanie ukrytych faktów historycznych, aktualizację pamięci o nich, porównanie różnych interpretacji pewnych wydarzeń, zbadanie "białych plam" historii.

Z jednej strony procesy globalizacji, które powodują tzw. *nowoczesny nomadyzm*, przyczyniają się do pewnej erozji tożsamości, do niezaangażowania w historię narodową, z drugiej strony "naturalne pragnienie człowieka czuć się członkiem społeczeństwa, realizuje się tylko w przestrzeni uświadomionej pamięci kulturowej" (Nahorna, 2013, s. 233).

Istotnym czynnikiem, który zwiększył zainteresowanie problematyką pamięci historycznej i sprzyjał intensyfikacji badań w tym kierunku, są zmiany geopolityczne związane z upadkiem Związku Radzieckiego oraz reżimów komunistycznych w Europie Środkowo-Wschodniej. Możliwość swobodnego wyrażania opinii, bez obawy przed prześladowaniami politycznymi, dała impuls do pojawienia się nowych wspomnień i świadectw.

Odpowiadając na zapotrzebowanie społeczne, literatura aktywnie przyczyniła się do tworzenia współczesnego dyskursu pamięci. "Literatura akurat jest próbą odejścia od stereotypów, próbą opisywania zjawisk w sposób trudny, zauważania ich niejednoznaczności, nazywania ich i nieukrycia się przed nimi" (Andrukhovych, 2019) – zaznacza ukraińska pisarka Sofia Andruchowycz. Jej zdaniem "opowieść ma potężną moc terapeutyczną" (Andrukhovych, 2019), ponieważ

... tekst może zachowywać w sobie i transmitować, przekazywać przeżyte przez kogoś doświadczenie bólu, miejsca, grozy, nie opowiadać, nie określać go słowami, a przekazać, przekształcić z liter z powrotem w bliskie pierwotnemu przeżycie (Andrukhovych, 2019).

Literaturoznawczyni Oksana Puchońska zauważa:

Znaczenie pamięci w tekstach literackich przejawia się w co najmniej dwóch wariantach: po pierwsze, każda interpretacja przeszłości jako faktu pamięci (zbiorowej lub indywidualnej) jest dekodowaniem ukrytych lub nieznanych dotąd znaczeń, przekazywaniem świadectw, wiedzy; po drugie, literacka interpretacja pamięci ma zdolność kształtowania opinii społecznej, stosunku społeczeństwa do tego czy owego problemu poruszonego w kontekście reinkarnacji pamięci w utworze literackim (Pukhonska, 2018, s. 21).

Po 1989 r. w polskim społeczeństwie nastąpiły zmiany demokratyczne, które w zdecydowany sposób wpłynęły na postawę wobec pamięci historycznej. Polski badacz pamięci Bartosz Korzeniewski zauważa:

Złożoność sytuacji polega na tym, że wpływ ... czynników nakłada się na siebie: transformacja ustrojowa pociągnęła za sobą duże zmiany w systemach wartości respektowanych w polskim społeczeństwie, zwiększyła także niewątpliwie otwartość polskiej kultury na oddziaływanie trendów obecnych w kulturze globalnej (także w sferze odniesień do przeszłości). Z kolei zmiany w kulturze współczesnej wpłynęły na sposób, w jaki pojmujemy się po transformacji miejsce przeszłości w życiu społecznym i w życiu jednostki... (Korzeniewski, 2013, s. 57).

Wśród przemian, które zaszły w polskiej pamięci zbiorowej, historyk w szczególności wyróżnia

wprowadzanie do dyskursu publicznego o przeszłości oraz do pamięci oficjalnej wydarzeń związanych z krzywdami wyrządzonymi w przeszłości przez Polaków przedstawicielom innych narodów i mniejszości narodowych (odbrązowanie historii) (Korzeniewski, 2013, s. 66).

We współczesnej literaturze polskiej, reprezentującej pamięć historyczną, dominuje tragiczne doświadczenie Holocaustu. Jest to całkiem naturalne, ponieważ przedwojenna Polska była miejscem zamieszkania licznej społeczności żydowskiej (według spisu z 1931 r. Żydzi stanowili 9,8% wszystkich mieszkańców Polski). W wyniku niemal całkowitej eksterminacji Żydów przez nazistowskie Niemcy kultura polskich Żydów praktycznie zanikła. Jednak według historyka Anny Wolff-Powęskiej (2017, s. 12),

Holocaust, który stał się w czasach postmodernizmu dominującym miejscem pamięci zachodniej Europy, w Europie Wschodniej, gdzie przez wieki żyła największa populacja ludności pochodzenia żydowskiego, nie uzyskał tej rangi i miejsca w rozrachunku z przeszłością.

Jolanta Ambrosiewicz-Jacobs (2017, s. 24) uważa, że “[...] proces odzyskiwania pamięci o Zagładzie w Polsce, pełen meandrów i wysp zarówno pamięci, jak i niepamięci, nie jest zakończony”.

Potrzeba przywrócenia pamięci o tym utraconym świecie, odkrycia i zrozumienia rodzinnych tajemnic, ich wpływu na losy potomków była powodem powstania dzieł literackich nowego gatunku – powieści rodzinnych (pokoleniowych), które są “ważną gałęzią literatury pamięci” (Assman, 2009, s. 49). Dominację powieści rodzinnej jako literatury pamięci można ostatnio zaobserwować zarówno w literaturach krajów Europy Zachodniej, jak i w literaturach krajów Europy Środkowej i Wschodniej, w tym także w literaturze polskiej. Utwory te pisane są z perspektywy dzieci i wnuków, “zainteresowanych własną genealogią i starających się wydobyć na światło dzienne te fakty rodzinnej historii, które przedstawiciele poprzednich pokoleń albo ukrywali, albo uważali za nieważne i nieznaczące” (Artwińska, 2016, s. 16). Austriacki pisarz i dziennikarz Martin Pollak (2016, s. 10) zauważa:

Literacka interpretacja rodzinnych historii – to pole, na którym rozwijają się różne gatunki: od form beletrystycznych i dokumentalnych po hybrydy wyrosłe gdzieś pomiędzy których nie da się precyzyjnie przyporządkować do tej lub innej kategorii. Praca na tym polu – odkrywanie przeszłości za pośrednictwem losów rodziny, poszukiwanie świadectw oraz śladów poprzednich pokoleń, listów,

dokumentów i zdjęć, by lepiej zrozumieć i odtworzyć historię opisywanych osób – okazuje się z reguły niezwykle czasochłonna i wymaga dużo wysiłku.

1. Refleksje nad wydarzeniami historycznymi II wojny światowej przez pryzmat pamięci rodzinnej i postpamięci

Utwór Moniki Sznajderman "Falszerze pieprzu" trudno jednoznacznie przypisać jakimkolwiek gatunkom literackim. To nie jest fikcja. To "bardzo osobista, nieomal intymna" (Pollak, 2016, s. 10) opowieść o żydowskiej i polskiej rodzinie autorki, która zdaniem M. Pollaka "jest dziełem literackim, a jednocześnie ważnym dokumentem historycznym". Głównym kontekstem książki jest pamięć o Holokauście.

Osobliwością utworu jest to, że pisarka prawie nie ma świadectw, wspomnień o wydarzeniach z czasów wojny. Ma tylko własne wspomnienia o życiu rodziny z okresu powojennego oraz zdjęcia rodzinne. Jednak Monika Sznajderman skrupulatnie zebrała wiele dodatkowych materiałów, które pomogły jej rekonstruować środowisko, w którym żyli jej krewni. To liczne publikacje prasowe, pamiętnik brata jej babci, listy, materiały archiwalne, wrażenia z wizyt w miejscach zamieszkania krewnych, literatura Holocaustu. Pragnąc zachować pamięć, autorka skrupulatnie zbiera informacje: "drażę i mnożę, ściubię, nizam i wylapuję. Z wygrzebanych fragmentów historii, z nielicznych dokumentów i jeszcze mniej licznych słów mojego ojca, ocalałego z Holocaustu, buduję opowieść" (Sznajderman, 2016, s. 120).

Kompozycyjnie pierwsza część pracy – to próby odtworzenia pamięci o rodzinie żydowskiej pisarki, druga część poświęcona jest pamięci polskiej rodziny. Jednak w swoich rozmyślaniach i refleksjach M. Sznajderman ciągle przeciwstawia i porównuje dwie historie rodzinne, narracja prowadzona jest równolegle.

Autorka ma niewiele informacji o rodzinie żydowskiej, gdyż prawie wszyscy jej krewni zginęli w czasie wojny. Sama M. Sznajderman rozumie to i odczuwa brak żywych świadectw:

Te kilka czarno-białych fotografii, te parę archiwalnych dokumentów to w mojej sytuacji bardzo wiele i – gdy nie ma wyjścia – można zbudować z nich opowieść. Ale twarz opowiadającego, żywy głos z przeszłości, lzy za grubymi szklami okularów, lekkie załamanie tonu to świadectwa najcenniejsze (2016, s. 136).

Dlatego autorka w dużej mierze korzysta ze swojej bogatej wyobraźni. Patrząc na zachowane zdjęcia, odwiedzając miasto Radom, z którego pochodzi rodzina jej ojca, inne miejsca, w których mieszkali jej żydowscy krewni, Monika Sznajderman próbuje wyobrazić sobie ich codzienność i święta, relacje między nimi, ich myśli i przeżycia:

Potem widzę, jak idziecie razem po świeże jarzyny na bazar przy Sosnowej. Albo wysłać kartki na pocztę przy 11 Listopada. Po kosmetyki i artykuły gospodarstwa domowego zachodzicie do sąsiadującego z pocztą Składu Materiałów Perfumeryjno-Opatrunkowych Tadeusza Sikorskiego. Widzę, jak spacerujecie po pachnących sosnowych lasach i piaszczystych brzoźowych zagajnikach. Jak gracie w piłkę na słonecznych polanach" (2016, s. 29).

Należy zaznaczyć, że u Moniki Sznajderman niekiedy uruchamia się tzw. *postpamięć* – pamięć odziedziczona, czyli umiejętność przeżywania wydarzeń, których pewna osoba nie przeżyła, lecz których doświadczyli jej bliscy:

Być może tak naprawdę rozsiadaliście się wygodnie na miękkich poduszkach pierwszej albo drugiej klasy, trzymając w rękach nie byle jakie kartonikowe bilety, lecz te zielone lub niebieskie, ale w mojej wyobraźni i nie wiadomo gdzie, z jakich obrazów zrodzonej pamięci jedziecie właśnie trzecią, mocno przytuleni do siebie na drewnianej ławce (2016, s. 21).

Pisarka zauważa, że od czasu do czasu czuje dziwny, fantomowy ból, który ogarnia ją, gdy myśli o przeszłości swej rodziny (2016, s. 118).

1.1 Konieczność zachowania i przekazywania pamięci. Ponowne przemyślenie traumatycznego doświadczenia

Narracja o przedwojennym trybie życia żydowskiej gałęzi rodowej autorki jest nieco wyidealizowana, jednak towarzyszą jej głębokie rozważania i refleksje nad ich tragicznym losem. Autorka czuje potrzebę zachowania pamięci nie tylko o swojej rodzinie, lecz także o społeczności żydowskiej Radomia, która przestała istnieć w wyniku wojny i powojennej emigracji polskich Żydów.

Ta kwestia w szczególności poruszana jest w dziale „Księga Radomska”. Opisując współczesny Radom, M. Sznajderman na niezwykle głębokim emocjonalnym poziomie przeżywa nieodwracalną utratę całej warstwy kultury związanej z zamieszkałą tu społecznością żydowską. Jest niemiłe zaskoczona brakiem jakichkolwiek znaków, które utrwałyby pamięć o zbrodniach popełnionych tutaj wobec Żydów. Wędrowanie po mieście w poszukiwaniu śladów zaginionego żydowskiego świata pozwala narratorce na uświadomienie sobie swojej tożsamości, odsłania niezamianifestowane dotychczas aspekty jej „ja”: „Mam w sobie ich krew, ich geny, ich losy” (Sznajderman, 2016, s. 126).

Według niej nosiciele pamięci nie powinni być bierni, powinni przekazywać informacje o ważnych wydarzeniach historycznych następnym pokoleniom: „I co to za pamięć marnotrawna, która buja w obłokach, zamiast opowiadać, przywoływać historie?” (2016, s. 14).

Takim aktywnym nosicielem pamięci mógłby zostać Marek Sznajderman, ojciec autorki, który stracił rodziców i brata, przeżył głód w getcie warszawskim, był więźniem obozów koncentracyjnych Majdanek, Auschwitz i Sachsenhausen. Jednak traumatyczne doświadczenie doprowadziło do pewnej alienacji, niechęci wspomniania tragicznych chwil. Badania Sigmunda Freuda oraz innych psychologów wykazały, że osoba z zespołem stresu pourazowego stara się zdystansować od przeżytych wstrząsów, aby nie wspominać o traumie emocjonalnej, aby nie doświadczyć na nowo przeżytego bólu, pragnie dostosować się do nowej bezpiecznej rzeczywistości (Pospiszyl, 1991; LaCapra, 2002, s. 127–162).

Przeżyte straty, cierpienia, strach, ból, głód, stresujące sytuacje oczywiście miały wpływ na Marka Sznajdermana. W opisie z sierocińca dla żydowskich dzieci w Zatrebiu wychowawcy zauważają, że "ma on stany depresyjne, najpewniej związane z przeżyciami wojennymi" (Sznajderman, 2016, s. 141). Marek Sznajderman sam wyjaśnił swoje milczenie, mówiąc, że jest to reakcja ochronna przed okropnościami, które przeszedł:

Po prostu musiałem zarzucić zasłonę na to, co było, żeby móc jakoś zaadaptować się do tego, co nastąpiło później. Te dwa światy były zupełnie niemożliwe do pogodzenia. A potem nie mogłem już do tego "wcześniej" wrócić. [...] Chyba po prostu zamknąłem, może podświadomie, drzwi do przeszłości. To był trochę taki mechanizm obronny. Potem już nie potrafiłem ich otworzyć (2016, s. 14).

Jeszcze w 1945 roku, przebywając w sierocińcu, ojciec Moniki napisze wspomnienia "Moja podróż do Majdanka". Nie napisał ani nie powiedział nic o swoim szesnastomiesięcznym pobycie w Auschwitz. Wspomniał tylko o kilku momentach. Oczywiście, było mu szczególnie trudno wracać pamięcią do tego czasu, co ponownie powodowało ból, podobnie jak dotykanie niezagojonych ran.

[...] Choć wiem, że nosisz i zawsze nosić będziesz w sobie Auschwitz, muszę wierzyć, że przynajmniej do pewnego stopnia, zarówno fizycznie, jak i moralnie, odniosłeś nad nim zwycięstwo. Muszę wierzyć w twoje słowa, że potrafiłeś na tyle wyzwoić się ze wspomnień, by móc normalnie żyć, i że nigdy nie myślałeś o zemście

– podsumowuje M. Sznajderman (2016, s. 154).

Natomiast sama Monika Sznajderman chce dowiedzieć się jak najwięcej, zachować i przekazać pamięć swojego ojca jako narrację historyczną: "Chciałabym poznać każdy najdrobniejszy szczegół tego mozolnego, nieprawdopodobnego, codziennego ratowania życia w kolejnych obozach i potem, już podczas ewakuacji i ucieczki" (2016, s. 150). Uważa za swój obowiązek być "twoją pamięcią, tato" (2016, s. 98). Jednocześnie autorka zastanawia się:

Czy mam w ogóle prawo o to wszystko dopytywać, dociekać, starać się pojąć rozumem i wyobraźnią rzeczy, których ani rozum, ani wyobraźnia pojąć nie są w stanie? [...] czy mam prawo przywoływać cienie, o których z całych sił chciałeś zapomnieć? Czy w ogóle cokolwiek jestem w stanie zrozumieć? (2016, s. 140).

Uświadomienie, zrozumienie doświadczonego, opowieść o nim może pomóc jednostce przezwyciężyć doświadczenia pourazowe, pozbyć się nabytych kompleksów. Narzędziem takiego przemyślenia jest język, którym trzeba wyrazić przeżyte emocje. "Język jest siłą napędową prawdy, podtrzymaniem i przemianą pamięci [...]" – mówi profesor językoznawstwa Bożena Witosz (Czachur, 2014, s. 15).

1.2 Środki językowe do odpowiedniego wyrażania traumy

Monika Sznajderman widzi potrzebę poszukiwania odpowiednich narzędzi językowych dla właściwego odzwierciedlenia i przemyślenia tragicznego doświadczenia:

Co począć z doświadczeniami wykraczającymi poza wszelkie znane granice rzeczywistości, z doświadczeniami, dla których opisu nie mamy języka, pojęć ani kategorii? [...] Czy zatem w ogóle – jeśli nie mamy narzędzi do opisu tamtej rzeczywistości, [...] możemy odnosić do niej jakiegokolwiek znane określenia? Takie jak na przykład “zło”? Te same pytania zadawała sobie już w getcie Rachela Auerbach, a po wojnie wielu filozofów, pisarzy i historyków. I nikt nie znalazł słów innych niż te do cna skonwencjonalizowane, a przecież niezbędne do opisu doświadczenia, wobec którego język w przeciwnym razie musiałby pozostać niemy – nawet w obliczu ostatecznego poddani jesteśmy bowiem, jak pisze Jerzy Jedlicki, ‘zniewalającej mocy skrzepłych literackich konwencji, które pchają się same pod pióro, nawet w opisie sytuacji skądinąd zupełnie bezprzykładowych’ (Sznajderman, 2016, s. 152).

Tylko skąd wziąć te słowa? Gdzie je znaleźć? Tym bardziej teraz, jeśli już wtedy nie mogli ich znaleźć sami świadkowie? Już we wrześniu 1941 roku Rachela Auerbach pisała o dojmującym przeświadczeniu, o lęku, ‘że nijak nie podołam, nie sprostam dać wyrazu tej rzeczywistości, którą obecnie przeżywamy’ (2016, s. 144).

2. Tematyzacja winy polskiego społeczeństwa wobec ofiar Holocaustu

Monika Sznajderman ma więcej materiałów na temat polskiej rodziny, ponieważ wszyscy członkowie z tej strony przeżyli. Rodzina Lachertów była zamożna. Dla niej właściwe poczucie wyższości, należności do szlachty, elity społeczeństwa i, jak trafnie zauważa Paulina Czwordon-Lis, “[...] tożsamość ziemiańska okazuje się ważniejsza nawet od tożsamości polskiej” (2018, s. 478).

Narracja w tej części utworu fokalizuje się na stosunku polskiej rodziny do Żydów. W okresie przedwojennym rodzina praktycznie nie utrzymywała kontaktów z Żydami, z pewnymi wyjątkami. W czasie wojny Lachertowie byli dość obojętni wobec tragedii Żydów. Nadal prowadzili styl życia typowy dla arystokratów: wystawne obiady, wyścigi konne, rozrywki, polowania, “jak gdyby nic się nie stało, jak gdyby nie było wojny” (Sznajderman, 2016, s. 192). Monika Sznajderman zestawia wielkie zainteresowanie członków swojej polskiej rodziny działaniami wojennymi w Wielkiej Brytanii i prześladowaniami polskiej inteligencji z brakiem reakcji na istnienie warszawskiego getta, w którym ginęło tysiące ludzi.

Polska rodzina autorki nie brała udziału w grabieży majątku żydowskiego, nie wydawała Niemcom ukrywających się Żydów, nie krzywdziła Żydów. Jednak pisarkę dziwi obojętność krewnych wobec cierpienia ludu, z którym od wieków mieszkano w sąsiedztwie.

Brat jej babci Zygmunt był wstrząśnięty i szczerze przygnębiony krwawą rzezią hitlerowców na mieszkańcach Łącznej, której świadkiem został. Jak jednak można to pogodzić z jego udziałem w antyżydowskiej polskiej organizacji nacjonalistycznej Stronnictwo Narodowe, która miała wizję powojennej Polski wolnej od Żydów? Członkowie rodziny nie mogli nie wiedzieć o ideologicznych podstawach tej organizacji, nie

dostrzegać konsekwencji prowadzonej przez nią kampanii antysemickiej, dlatego M. Sznajderman (2016, s. 190) pisze:

Niełatwo mi to wszystko zrozumieć. I nie wiem, czy stało się to nagle, czy też może zawsze w nas było, a ja tylko łudzę się, że nie.

To pytanie brzmi jak lejtmotyw całej pracy. M. Sznajderman problematyzuje kwestię winy Polaków wobec Żydów w czasie II wojny światowej. Czy możemy obwiniać Polaków o brak współczucia dla żydowskich ofiar faszystowskiego reżimu? Przecież Polacy też cierpieli. Pisarka skłania się ku przekonaniu, że cierpienia Żydów były nieporównywalnie dotkliwsze i uważa, że

[...] moi polscy przodkowie wraz ze mną odpowiedzialni za los moich żydowskich przodków – nigdy niepoznanych żydowskich krewnych z Warszawy i Radomia, z Miedzeszyna i Śródborowa, i wszystkich Żydów, z którymi Rozenbergowie, Weissbaumowie, Sznajdermanowie i inni cierpieli w gettach i obozach, z którymi szli na Umschlagplatz i umierali w bydłych wagonach (2016, s. 198).

Pisarka celowo nie opisuje wielkiego poświęcenia się ojczyźnie polskich krewnych, ich udziału w jej obronie, odwagi, ponieważ bardziej jej zależy na tym, "czego nie zrobili i nie widzieli, mimo że działo się tak blisko, tuż obok nich, na wyciągnięcie ręki [...]" (2016, s. 199).

M. Sznajderman stara się zrozumieć naturę takiej obojętności. Narrację buduje na dwóch poziomach: opisuje zachowania swoich polskich krewnych, ale interesuje ją też stosunek wspólnoty polskiej do kwestii żydowskiej. Autorka zauważa, że jej rodzina nie różniła się od innych polskich rodzin pod względem traktowania cierpień Żydów. Większość Polaków w czasie wojny dostrzegała przede wszystkim krzywdy wobec Polaków, nie przejmowała się losem Żydów, ich sytuacja wydawała im się lepsza niż sytuacja Polaków.

Polska rodzina pisarki, podobnie jak wiele rodzin szlacheckich, zajmowała wobec Żydów neutralną pozycję, nie byli antysemitami. Najstarszy brat babci nawet ich ukrywał. Mimo tego w świadomości wielkiej części Polaków nastroje antysemickie były obecne.

Częściowe wytłumaczenie obojętności Polaków wobec ludobójstwa Żydów pisarka stara się znaleźć w wyobcowaniu społeczności polskiej i żydowskiej, które, choć żyły obok siebie, były dwoma odrębnymi światami, które w niewielkim stopniu na siebie oddziaływały. W dodatku szlachta pogardzała Żydami, którzy byli przeważnie biedniejsi, świat żydowski nie istniał dla nich, chyba że był częścią ich własnego świata. O interpretacji stosunku jej polskiej rodziny do społeczności żydowskiej świadczy cytat: "Nigdy równa, zawsze gorsza i podległa, niewarta głębszego zainteresowania, niekiedy tylko wymagająca pańskiej opieki i troski" (2016, s. 201). M. Sznajderman stwierdza:

Dla wielu, jeśli nie dla większości Polaków ich żydowscy sąsiedzi przez stulecia istnieli wyłącznie jako punkt odniesienia dla ich własnych, polskich poglądów i uczuć: w wyjątkowych i najlepszych wypadkach jako cenna część ich osobistego świata, najczęściej zaś jako mroczny obiekt zazdrości i nienawiści, jako grzeszna projekcja wstrętu i pożądania, jako ekonomiczny problem i polityczna sprawa do załatwienia, jako, mówiąc krótko, emanacja nieprzezwyciężalnej obcości, a nie jako prawdziwe ludzkie istnienia z krwi i kości. Już na samym początku lat

czterdziestych, jeszcze zanim na dobre rozgrzała się i ruszyła hitlerowska machina eksterminacji ludności żydowskiej, znaczna część społeczeństwa polskiego mentalnie zadekretowała pustkę po Żydach i w najlepszym wypadku się z nią pogodziła, w najgorszym – cieszyła się nią i w pełni ją pochwalała. Jeszcze istnieją getta i zaludniają je głodujące ludzkie cienie, ale oczyma wyobraźni, jeśli nie ma się zbyt wielu uczuć, można już zobaczyć nową Polskę – wolną nareszcie od Żydów, ale za to, co za szczęście, wypełnioną żydowskimi rzeczami, które w sprzyjających okolicznościach stać się mogą „pożydowskie”, co wszak całkowicie zmienia ich status (2016, s. 208).

Romana Kolarzowa (2018, s. 39) twierdzi, że antysemityzm w Polsce ma charakter ciągły. Na początku XX wieku środowiska dominujące w celu zapobiegania wzrastającym nastrojom rewolucyjnym intensyfikowały dyskurs antysemicki. Żeby pod wyglądem „zjednoczenia narodowego” zachować pozycję uprzywilejowanej oraz obyczajowej odrębności, potrzebne było jakieś zapośredniczenie, „odwrócenie uwagi od znaczącego zróżnicowania obyczajowego oraz przekierowanie wrogości klasowej na „bezpieczny obiekt” (2018, s. 42). Takim obiektem stała się ludność żydowska. Autorka potępia znaczącą rolę duchowieństwa w tej narracji, ponieważ była to zdaniem pisarki „jedyna grupa zdolna skutecznie formować tożsamość zbiorową warstw podporządkowanych i nadawać „antymodernistyczny” charakter polskiemu antysemityzmowi” (2018, s. 42).

M. Sznajderman porusza tematykę przyswojenia majątku żydowskiego i powojennych pogromów Żydów dokonanych przez Polaków. Wracając z obozów koncentracyjnych, ocaleni często padali ofiarą swoich polskich sąsiadów, którzy zarzucali im współpracę z nowym rządem, który się nie podobał większości. Wydarzenia te przez długi czas były wyciszane w społeczeństwie polskim, a przecież nie były pojedyncze i doprowadziły do znacznej powojennej emigracji ludności żydowskiej z ziemi polskich. Pisarka szczególnie negatywnie ocenia działalność organizacji nacjonalistycznych i ich mediów, które nawoływały Polaków do brutalnych i niesprawiedliwych działań przeciwko Żydom.

Ostatnia część utworu opisuje życie żydowskich sierot w specjalnym zakładzie oraz ich dalszą adaptację do życia w powojennych realiach. Te dzieci, które cudem przeżyły, miały zespoły pourazowe: zrywały się w nocy i krzyczały w panice, wzywały przez sen swoich bliskich, chowały chleb pod poduszkę, kłamały, uciekały z domu dziecka. Zdarzały się przypadki, gdy zrzekali się swojej narodowości. Niektórzy omijali milczeniem swoje poniewierki. Ci, którzy przeżyli Holokaust, na różne sposoby dostosowali się do nowej rzeczywistości.

Konkluzja

Utwór Moniki Sznajderman jest próbą ukazania bezstronnego stosunku wobec trudnych aspektów historii, ujawnieniem prawdy, która do niedawna była w polskim społeczeństwie tematem tabu. Z perspektywy osoby łączącej tożsamość polską i żydowską autorka nie tylko porusza problem antysemityzmu oraz obojętności polskiego społeczeństwa wobec tragicznego losu ich rodaków w czasie II wojny światowej, który postrzega

jako zbrodniczy, ale stara się również zrozumieć i wyjaśnić powody takich zjawisk. Monika Sznajderman podkreśla potrzebę znalezienia uczciwej odpowiedzi na pytanie o wzajemną odpowiedzialność i winę sąsiadujących narodów. Rozpoczynając od przykładu swojej rodziny, pisarka przenosi się w szerszy kontekst potrzeby nawiązywania relacji międzyludzkich, wzajemnej komunikacji, empatii dla innych i wprowadza stawione problemy do dyskursu publicznego.

Źródła

Sznajderman, M. 2016. *Fałszerze pieprzu. Historia rodzinna*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne

Bibliografia

- Ambrosewicz-Jacobs, J., 2017. Spotkania z Zagładą w Polsce. *Politeja*, 47, s. 23–47. Available at: <https://journals.akademicka.pl/politeja/article/view/1704/1444> [od 10 stycznia 2021]. <https://doi.org/10.12797/Politeja.14.2017.47.03>.
- Andrukhovych, S., 2019. Literatura – tse neskinchenna sprobа yakomoha rochnishe sformuliuvaty zapytannia. [Literature is a never-ending attempt to formulate a question as accurately as possible]. *Блог Yakaboo.ua* [online] Available at: <https://blog.yakaboo.ua/sofia-andruhovych/amp/> [Accessed 10 January 2021]. [In Ukrainian].
- Artwińska, A., 2016. Transfer międzypokoleniowy, epigenetyka i “więzy krwi”: o Małej Zagładzie Anny Janko i Granicy zapomnienia Siergieja Lebiediewa. *Teksty Drugie*, 1, s. 13–29. Available at: <https://journals.openedition.org/td/6383> [od 10 stycznia 2021].
- Assmann, A., 2009. Unbewaltigte Erbschaften. Fakten und Fiktionen im zeitgenössischen Familienroman [Unresolved inheritance. Fact and fictions in contemporary family novels]. In: *Erfahrung – Erzählung – Identität [Experience – Narrative – Identity]*. Ed. A. Kraft, M. Weißhaupt. Konstanz: UVK Verlagsgesellschaft, pp. 49–69. [In German].
- Czachur, W., 2014. Pamięć, język a dyskursy medialne – rozmowa z prof. Astrid Erll, prof. Bożeną Witosz i prof. Robertem Trabą. *Tekst i dyskurs – text und diskurs*, 7, s. 11–19. Dostępne na stronie: <https://bazhum.pl/bib/article/420979/> [od 10 stycznia 2021].
- Czwordon-Lis, P., 2018. Kto jest fałszerzem pieprzu? *Narracje o Zagładzie*, 4, s. 472–480. Dostępne na stronie: <https://www.journals.us.edu.pl/index.php/NoZ/article/view/7921> [od 10 stycznia 2021]. <https://doi.org/10.31261/noz.7921>.
- Engelking, B., Leociak, J., 2013. *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*. Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów.
- Kalytko, K., 2020. Do 100-richchia Paulia Tselana: rozkolupuvannia rany. [100 years of Paulia Tselana: dissection of wounds]. *DW* [online] Available at: <https://dw.com/uk/kateryna-kalytko-do-100-littia-paulia-tselana-rozkolupuvannia-rany/a-55607326> [Accessed 10 January 2021]. [In Ukrainian].

- Kolarzowa, R., 2018. Nie-obywatele. Żydzi jako punkt pikowania polskiej tożsamości. *Polonistyka. Innowacje*, 8, s. 39–52. Dostępne na stronie: <https://pressto.amu.edu.pl/index.php/pi/article/view/17117/16896> [od 10 stycznia 2021]. <https://doi.org/10.14746/2018.8.4>.
- Korzeniewski, B., 2013. Demokratyzacja pamięci wobec przewartościowań w pamięci Polaków po 1989 r. *Pamięć i Sprawiedliwość*, 12/2 (22), s. 55–75. Dostępne na stronie: <http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-0f4b7aad-ad7b-4763-8a9e-6af4d5a5837a> [od 10 stycznia 2021].
- LaCapra, D., 2002. Psychoanaliza, pamięć i zwrot etyczny. W: *Pamięć, etyka i historia. Anglo-amerykańska teoria historiografii lat dziewięćdziesiątych (antologia przekładów)*. Red. E. Domańska. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, s. 127–162.
- Nahorna, L., 2012. *Istorychna pamiat: teorii, dyskursy, refleksii [Historical memory: theories, discourses, reflections]*. K., IPiEND im. I.F. Kurasa NAN Ukrainy. [In Ukrainian].
- Pollak, M., 2016. Mowa jednak złotem. W: M. Sznajderman. *Falszerze pieprzu. Historia rodzinna*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, s. 6–10.
- Pospiszył, K., 1991. *Zygmunt Freud. Człowiek i dzieło*. Wrocław: Ossolineum.
- Pukhonska, O., 2018. *Literaturnyi vymir pamiat. Monohrafiia. [Literary dimension of memory. Monography]* Kyiv “Akademvydav”. [In Ukrainian].
- Wolff-Powęska, A., 2017. Pamięć wyzwolona, pamięć zniewolona. Kultura historyczna w procesie transformacji. *Politeja*, 47, s. 7–21. Dostępne na stronie: <https://journals.akademicka.pl/politeja/article/view/1703/1443> [od 10 stycznia 2021]. <https://doi.org/10.12797/Politeja.14.2017.47.02>.